



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Jeszcze o Królu Duchu i nadczłowieku

Author: Lucyna Nawarecka

Citation style: Nawarecka Lucyna. (2014). Jeszcze o Królu Duchu i nadczłowieku. W: M. Piechota, J. Ryba, M. Janoszka (red.), "Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej... : autorzy - dzieła - czytelnicy. Cz. 5" (S. 167-176). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Lucyna Nawarecka

Jeszcze o Królu-Duchu i nadczłowieku

O młodopolskim zespoleniu idei nadczłowieka i Króla-Ducha pisał niemal wszyscy twórcy i badacze modernizmu. Halina Floryńska, przedstawiając wpływ twórczości Juliusza Słowackiego na literaturę Młodej Polski, twierdzi:

Analogie między twórczością Słowackiego a Nietzschego, między Królem Duchem a nadczłowiekiem – to temat stały, eksploatowany nieustannie w modernistycznej literaturze. [...] Jednym z momentów dowodzenia prekursorskiej, wiodącej roli poezji Słowackiego w kulturze europejskiej była konstatacja, że Słowacki sformułował ideę nadczłowieka długo przed Nietzschem. Powtarza to Pawlikowski, Matuszewski, Żuławski, Janik...[...]. Wszyscy są jednak zgodni, że postulat nadczłowieczeństwa [...] jest czynem artystycznym o wartości światowej, jest największym osiągnięciem sztuki współczesnej¹.

Czytano więc *Króla-Ducha* przez pryzmat nadczłowieka i odwrotnie w pragnieniach Zaratustry rozpoznawano wizje Słowackiego. Uważano, że ideał ten był najwyższym osiągnięciem sztuki, a Słowacki był tu prekursorem i zarazem doskonałym realizatorem. Powszechnie znany był romantyczny rodowód myśli Fryderyka Nietzschego, wpływ Schopenhauera i Wagnera na wczesną twórczość niemieckiego myśliciela, od których jednak ten później zdecydowanie się odciął. Ale koncepcja wyjątkowej jednostki przewyższającej otoczenie i odznaczającej się

¹ H. Floryńska: *Spadkobiercy Króla Ducha. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*. Wrocław 1976, s. 84–85.

wolą mocy stanowi wyraźną kontynuację romantycznego indywidualizmu².

Wydobywając podobieństwa między Słowackim i Nietzschem, dostrzegano także znaczące różnice, przy czym wyraźnie podkreślano wyższość moralną i estetyczną polskiego poety. To właśnie Słowackiemu zawdzięcza nadczłowiek „oczyszczenie z zarzutu biologizmu, agresywności i egoizmu”³.

Co stało się przyczyną tej niezwyklej identyfikacji idei? W czym widziano podobieństwo Króla-Ducha i nadczłowieka? Zestawienie to bowiem ma charakter paradoksalny. Wszystkie wymieniane najczęściej podobieństwa: ideał wybitnej jednostki obdarzonej potężną mocą, którą cechuje arystokratyzm, żądza władzy i zarazem swoisty amoralizm, ciągle podkreślanie wagi wolności, fascynacja twórczością, walką, pogarda wobec zaleniwienia, rola ofiary, ciągłego przekraczania siebie, zwrot w kierunku przyszłości, poczucie szczęścia, radości, energii życiowej – wszystko to, co jest tak podobne, ma zarazem całkowicie przeciwnostawne znaczenie.

Koncepcja Nietzschego stanowi przede wszystkim wielki atak na chrześcijaństwo i rozwija się jako antychrześcijańska wizja świata i człowieka. Natomiast postać Króla-Ducha wyrasta właściwie z idei chrześcijańskich.

W opinii Nietzschego, moralność chrześcijańska kształtuje mentalność niewolników, „czołgających się na klęczkach grzeszników”⁴, „uległych służalców”⁵. Chrześcijańską nazywa więźniami „w okowach fałszywych wartości”, kapłanów – „rozbitkami”, „złośliwym rodzajem karłów”⁶, a świętych uznaje za „oczernicieli świata i hańbicieli człowieka”⁷. „Bardziej wyzwolonymi – postuluje – jawić się winni wyznawcy wyzwoliciela”⁸. Chrześcijaństwo to w religię wcielone zaprzeczenie woli życia, to „wampiryzm”, który chce „wyssać samo życie”⁹, to promowanie wszystkiego, co słabe, nieudane, chore. „Pojęcie boga – pisze – wynale-

² E. Kasperski uważa, że to polscy romantycy „zainicjowali problematykę woli mocy i czynu, niesłusznie przypisywaną później F. Nietzschemu”. Zob.: E. Kasperski: *Perypetie romantycznego podmiotu. Wzlot i upadek*. W: *Romantyczne repetycje i powroty*. Red. A. Czajkowska, A. Żywiołek. Częstochowa 2011, s. 28.

³ H. Floryńska: *Spadkobiercy Króla Ducha...*, s. 86.

⁴ F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*. Przeł. W. Berent. Warszawa 1907, s. 107.

⁵ Ibidem, s. 255.

⁶ F. Nietzsche: *Ecce homo. Jak się staje – kim się jest*. Przeł. L. Staff. Warszawa 1907, s. 63.

⁷ F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 82.

⁸ Ibidem, s. 107.

⁹ F. Nietzsche: *Ecce homo...*, s. 124.

ziono jako przeciwieństwo pojęcia życia – wszystko co szkodliwe, trujące, oszczerce, całą śmiertelną wrogość względem życia, zebrano w nim w przeraźliwą jedność¹⁰.

Wszystkie zarzuty Nietzschego wobec chrześcijaństwa można, zdaniem Martina Heideggera, sprowadzić do krytyki chrześcijaństwa „jako zwyrodniałego platonizmu”. „Krytyka ta polega na tej interpretacji – podkreśla – i na niczym innym”¹¹. Swoją filozofię sam Nietzsche nazywa odwróconym platonizmem. Chodzi tu o tzw. koncepcję dwóch światów: świata nadzmysłowego, czyli dla Platona „prawdziwego”, i świata zmysłowego, czyli „pozornego”. Po zniesieniu świata nadzmysłowego, który wedle Nietzschego jest niepotrzebny, jest „pomyłką”, można do wartościować świat zmysłowy i uznać go za „jedyną” rzeczywistość. „Zaklinam was, bracia – wzywa Zaratustra – pozostaniecie wierni ziemi i nie wiercie tym, co wam o nadziemskich mówią nadziejach! Trucicie się to są, wiedni czy nieświadomi!”¹². Właśnie dlatego świętych nazwał „oczernicielami świata”, bo, pogardzając życiem ziemskim, oskarżają ten świat i trwają w iluzji istnienia innego, wyższego świata. Chrześcijanie, żyjąc w „okowach fałszywych wartości”, postępują nie tylko świat, ale także człowieka, a zwłaszcza ciało. Do fałszywych wartości zalicza Nietzsche między innymi Boga, duszę, ducha, prawdę, grzech. To, co dotychczas uważano za prawdę, jest w rzeczywistości kłamstwem – tak brzmi „zamach” Nietzschego na dwa tysiąclecia „przeciwnaturalności i pohańbienia człowieka”¹³. Dlatego potrzebna jest przemiana wszystkich wartości. Prowadzi do niej kolejne „odwrócenie”, które Heidegger określa jako „odwrócenie dotychczasowego priorytetu rozumu na rzecz priorytetu zwierzęcości”¹⁴. Dotyczy ono definicji człowieka jako *animal rationale*, w której rozum powinien być traktowany jako narzędzie zwierzęcości. Rozumność – dotychczasowa metafizyczna istota – charakterystyka człowieka – tak Heidegger komentuje Nietzschego – „zostaje przełożona na zwierzęcość w sensie cielesnej woli mocy”¹⁵. Dobitnie i wielokrotnie Nietzsche podkreśla wartość ciała. Gdy „fałszywe wartości” odwracają uwagę od „samozachowania, od wzmagania sił ciała”, to prowadzą do „fizjologicznej” zagłady ludzkości. Samo pojęcie „duszy” służy do pogardzania ciałem, „chciała dusza mieć ciało chu-

¹⁰ Ibidem.

¹¹ M. Heidegger: *Nietzsche*. Przeł. A. Gniazdowski [i inni]. T. 1. Warszawa 1998, s. 539.

¹² F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 7.

¹³ Idem: *Ecce homo...*, s. 65.

¹⁴ M. Heidegger: *Nietzsche*. Przeł. A. Gniazdowski [i inni]. T. 2. Warszawa 1999, s. 291.

¹⁵ Ibidem, s. 285.

dem, wstrętnem, zagłodzonym”¹⁶. Ciało stało się wręcz więźniem duszy (a nie więzieniem) – tak odwrócenie Nietzschego komentuje Michel Foucault. A przecież człowiek jest tylko ciałem i niczym więcej. „Ciało jest wielkim rozumem [...] – naucza Zaratustra – Narzędziem twojego ciała jest twój mały rozum, bracie mój, który ty zwiesz »duchem«, narzędziem i zabawką twojego wielkiego rozumu”¹⁷. Dlatego zamiast na „zba-wieniu duszy” człowiek powinien koncentrować się na „zdrowiu ciała”, na pożywieniu, mieszkaniu, higienie. Przy czym nie chodzi tu bynajmniej o wygodę, hedonizm czy lenistwo. Wręcz odwrotnie o waleczność, sprawność i radość. O zaufanie do własnych instynktów i zdolność do odnoszenia zwycięstw, o wolę życia, o ciągle przekraczanie, „przeskakiwanie” siebie na sposób woli mocy. O dążenie do nadczłowieka. „Wasza wola niech rzeknie – wzywa Zaratustra – nadczłowiek niech będzie ziemi treścią”¹⁸. A gdzie indziej: „Lecz na miłość i nadzieję moją zaklinam cię bracie, nie wyrzucaj bohatera z swej duszy”¹⁹.

Dusza i duch to słowa często pojawiające się w tekstach Nietzschego, zwłaszcza w *Tako rzecze Zaratustra*, gdzie znajdują się niemal na każdej stronie. Dzieje się tak zapewne dlatego, że Nietzsche zmienia ich sens. Píše na przykład „Dusze są równie śmiertelne jak ciała”²⁰, a „duch jest przecie tylko rodzajem przemiany materii”²¹. Słowa te należą do tzw. słów „obłądnych” oznaczających fałszywe wartości („najgorsze to potwory dla śmiertelnych”²²). Nietzsche traktuje je wyłącznie jako przenośnie, co wielokrotnie wyraźnie zaznacza: „Od czasu gdym ciało lepiej poznał – mówi Zaratustra – jest mi duch już tylko niejako duchem; zaś wszystko »nieprzemijające« – przenośnią jest tylko”²³, „wszyscy bogowie są poetów przenośnią”²⁴, „Przenośniami są wszystkie imiona zła i dobra; one nie dowodzą, lecz napomykają jedynie. Głupiec, kto w nich wiedzy szuka”²⁵.

W twórczości Juliusza Słowackiego nastąpił proces odwrotny. Po mistycznej przemianie te słowa, które Nietzsche nazywa „kłamstwami”, przestały być dla poety tylko metaforami, a stały się „kształtami poetyckimi i razem realnymi”, gdyż „nowe natury poznanie” przyniosło

¹⁶ F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 8.

¹⁷ Cyt. za: M. Heidegger: *Nietzsche...* T. 2..., s. 285.

¹⁸ F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 7.

¹⁹ Ibidem, s. 48.

²⁰ Ibidem, s. 275.

²¹ F. Nietzsche: *Ecce homo...*, s. 30.

²² Idem: *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 106.

²³ Ibidem, s. 153.

²⁴ Ibidem, s. 154.

²⁵ Ibidem, s. 88.

poecie pewność, że Duch jest. Ta prawda, dotycząca świata pozaziemskiego, która dla niemieckiego filozofa była „rodzajem błędu”, dla Słowackiego okazała się rzeczywistością, „prawdą prawdziwą”²⁶.

Współcześni badacze filozofii Nietzschego opisują tę jego strategię traktowania pojęć jako metafor, co uwalnia je od wszelkiego porządku prawdy i logosu, jako niszczenie hegemonii pojęć i ich roszczeń do prawdy, a więc niszczenie „logocentryzmu języka”²⁷.

Natomiast Ireneusz Opacki, interpretując wiersz Słowackiego *Do pastereczki siedzącej na druidów kamieniach w Pornic nad oceanem*, zdecydowanie sprzeciwia się możliwości konwencjonalnej jego recepcji, czyli potraktowania sfery „ludzkiej i smutnej” jako sfery dosłownej; sfery „duchowej i wniebowziętej” zaś jako sfery metaforycznej. Otóż nie! – protestuje badacz – Od prawienia komplementów ten wiersz jest bardzo daleki. Prezentuje najzupełniej inne widzenie świata. „I byłaś mi zarazem...” to znaczy: ty byłaś równocześnie »smutkiem« i »niebowzięciem«. [...] Spojrzenie podmiotu nie jest tu »odkształcające«, ale »odkrywające«: odkrywa w pastereczce równoczesne istnienie dwóch tych sfer”²⁸. Świat duchowy, który pojawił się w poezji mistycznej Słowackiego, nie jest przenośnią. Paradoksalnie więc filozof metaforyzuje pojęcia, a poeta nadaje im realny sens. Słowacki wręcz obawia się, że jego słowa mogą być przyjmowane jako figury poetyckie: „Powiedz droga – pisze do matki – czy jasno Ci piszę, bo czasem wątpię, czy Ty słów tych nie bierzesz za jakąś figuryczną, mistyczną mowę”. I dalej poleca matce lekturę *Ewangelii* „a ujrzysz w niej nowe rzeczy, te które dotąd poganie nowi za figury brali, jak gdyby Chrystus cośkolwiek niepotrzebnego mówił albo niepotrzebnymi słowami starał się prawdę ukraść... Nigdzie w *Ewangelii* nie ma przenośni”²⁹. Stąd częste pojawianie się w poezji Słowackiego pojęć ducha, duszy, Boga (podobnie jak w tekstach Nietzschego) udowadnia ich realną treść (odwrotnie niż w tekstach Nietzschego).

Istnieją więc w późnej twórczości Słowackiego te dwa światy: zmysłowy i pozazmysłowy. Ale nie jest to – jak chce Nietzsche – platońsko-chrześcijańska „pomyłka” traktująca świat nadziemski jako prawdziwy, a ziemski jako pozorny. Chrześcijaństwo różni się tu wyraźnie od platonizmu, a mianowicie chrześcijaństwo traktuje obydwa światy jako prawdziwe, istniejące „zarazem”, równocześnie. Język mistycznego

²⁶ J. Słowacki: *Listy do matki*. W: Idem: *Dzieła wybrane*. Red. J. Krzyżanowski. T. 6. Wrocław 1979, s. 351.

²⁷ Zob. *Nietzsche 1900–2000*. Red. A. Przybysławski. Kraków 1997, s. 286–292.

²⁸ I. Opacki: „W środku niebokrega”. *Poezja romantycznych przełomów*. Katowice 1995, s. 288–289.

²⁹ J. Słowacki: *Listy do matki...*, s. 415.

Słowackiego jest logocentryczny, bo „Słowo stało się ciałem” (J 1,14). Dlatego też w słowach można szukać prawdy.

Relacja między duchem i ciałem w twórczości Słowackiego przedstawia się także inaczej, niż postuluje Nietzsche. Zaratustra rozkazuje swoim uczniom: „Wasza miłość darząca i wasze poznanie niechaj służą ziemskiej treści! Tako proszę i zaklinam was”³⁰. Słowacki natomiast powtarza za Towiańskim, iż „wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest i nic dla cielesnego celu nie istnieje” (XIV, 64)³¹. Nietzsche chciał ciało wyzwolić z więzienia ducha, a Słowacki odwrotnie – uważał, że duch na skutek zleniwienia uwięziony został w ciele i walczy całą mocą, by się uwolnić. Ta moc (*dynamis, energieia, entelechia*), która według Arystotelesa jest cechą bytu, a która według Nietzschego należy do ciała, świata ziemskiego³², w twórczości Słowackiego jest udziałem ducha. To w duchu tryska źródło energii, mocy, ruchu, a materia jest ciemna, zimna, sucha, twarda. Ciało określane przez poetę często za pomocą symboliki ołowiu i kamienia, co wydobywa jego ciężar i bezwład, ogranicza moc twórczą ducha, przytłacza go swoim ciężarem, uciska, hamuje rozwój, zaraża niemocą, rozleniwia³³. Duchy „pod cielesną ryzą”, „niewolą psute”, zamknięte w „cielesnych okowach” stają się ociężałe, senne, leniwe. Duch, który miał być królem, panem świata, cierpi upokorzenie, znalazłszy się w niewoli ciała. Dlatego w końcu buntuje się, niszczy mury cielesnego więzienia i zdobywa wolność. „Przeciwko niedoskonałości ciał zapalmy się gniewem ducha”, wzywa poeta. W rapsodzie pierwszym *Króla-Ducha* Popiel odkrywa w sobie niezwykłą siłę duchową („Dusza tak była silna i bogata!”), moc jakby rozsądza go („Jam oczy groźne miał i ręce czynne”), tak, że nad nią nie panuje („Ręka mi zadrży, nóż się sam wysunie”). Jej nadmiar nawet go przeraża:

To widzę, że mi na świecie zawady
Usuwa jakaś ręka niewidzialna.
Na działającą moc patrzałem błady.
VII, 153

W końcu wypowiada wojnę światu („Ja pierwszy moją piersią go roztrączę!”), ogarnia go pasja niszczenia, przebijania, rozcinania ciała. Ten

³⁰ F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 89.

³¹ W ten sposób odsyłam do: J. Słowacki: *Dzieła wszystkie*. Red. J. Kleiner. Wrocław 1952–1975. Cyfra rzymska oznacza tom, cyfra arabska – stronę.

³² Zob. M. Heidegger: *Nietzsche...* T. 1..., s. 71.

³³ Pisałam o tym szerzej w mojej książce: *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*. Katowice 2010, s. 74–98.

gniew duchowy Słowacki tak charakteryzuje: „Nie z ciała idzie wściekłość – ale z ducha przeciwko ciału powstaje ów gniew, niby płomień ciemny, który w oczach aniołów ziemskich gore w najstraszniejszych mocy duchowej godzinach” (XIV, 390). Wola mocy w Popiele płynie z ducha, nie z ciała. Im bardziej się wzmaga, im większe jest jej panowanie, tym bardziej ciało Popiela niszczeje, brzydzie: „A byłem jako trup szerniały”. Ale brzydkie „szerniały” ciało jest przeciwieństwem ciała nadczłowieka, które powinno być „bujne”, prężne i piękne. Nadczłowiek wyraża bowiem bliską Nietzsche grecką ideę harmonii ciała i ducha. Król-Duch natomiast realizuje chrześcijańskie zwycięstwo ducha nad ciałem. Chrześcijańskie, ale nie platońskie. Myśl platońska wyraża, jak chciał Nietzsche, oskarżenie ciała i całej materii jako źródła wszelkiej niedoskonałości i zła. Natomiast chrześcijaństwo nie potępia ciała ani świata, który został przecież stworzony przez Boga. Wcielenie Boga i zapowiedź zmartwychwstania ciała oznacza wręcz niezwykłą funkcję i godność materii. Toteż Król-Duch, wyzwalać się z niewoli ciała, nie niszczy go, ale przemienia. Bowiem duch w twórczości Słowackiego ma udział w dziele genezyjskim. W tworach przyrody rozpoznaje skutki swojej pracy, modlitwy i ofiary. To duch, a nie materia, odpowiada za upadek i zaleniwienie. Wyzwalając się więc z niewoli ciała, pracuje zarazem nad jego udoskonaleniem. W liście do Zygmunta Krasińskiego Słowacki napisał: „każdy duch ma misję bożą – przebicie się przez materię wyrabiając ją twórczością swoją w coraz doskonalsze kształty”³⁴. Pojęcie misji zakłada ruch w kierunku świata, wyznacza odpowiedzialność za jego dalsze losy: „a cel nasz musi być atmosferycznym celem, to jest przemienieniem tej ziemi w gwiazdę Bożą. [...] wszystka praca ludzkości do tego jedynie dąży” (XIV, 252). „Ja świat... do celów ostatecznych wiodę” – tak widzi Król-Duch swoją misję wobec świata. Ostatni cytat wskazuje także na chrześcijańską wizję czasu – jako linii skierowanej do celu – natomiast Nietzsche wrócił do antycznej, kolistej koncepcji czasu jako „wiecznego powrotu”.

Król-Duch nie należy więc do tak potępionych przez Zaratustrę „wzgardzicieli ciała”, gdyż to duch jest współtwórcą ciała. Nietzsche formułuje myśl odwrotną: „Twórcze ciało stworzyło sobie ducha, jako ramię woli swej”³⁵. Obydwie koncepcje łączy wspólna fascynacja twórczością jako najwyższą formą działania.

Nietzsche uważa sztukę za największy stymulator życia, a więc za najwyższą postać woli mocy. Sztuka rozumiana w najszerszym sensie

³⁴ *List do Zygmunta Krasińskiego*. W: J. Słowacki: *Dzieła*. Red. J. Krzyżanowski. T. 14. Wrocław 1959, s. 188.

³⁵ F. Nietzsche: *Tako rzecze Zaratustra...*, s. 37.

jako tworzenie jest podstawową cechą bytu, więc w sensie węższym jako działanie artystyczne staje się najbardziej przejrzystą postacią woli mocy. Komentując tę myśl, Heidegger wyjaśnia, dlaczego sztuka zostaje przeciwstawiona prawdzie. Prawda w wykładni Nietzschego wyraża bowiem „chrześcijańsko-platońską” wizję świata nadzmysłowego, natomiast sztuka dotyczy świata zmysłowego. Sztuka wręcz afirmuje to, co zmysłowe. Sztuka to kształtowanie, ale i niszczenie.

„Precz od Boga i od bóstw wabi mnie ma wola twórcza – mówi Zaratustra – cóżby pozostało do tworzenia, gdyby bogowie istnieli”³⁶. Także w myśli Słowackiego twórczość jest najwyższą pracą ducha. Zaleniwienie, a co za tym idzie „rozminięcie się z drogą Twórczości”, to największy grzech genezyjski. Ale to właśnie duchy we współpracy z Bogiem tworzą cały wszechświat. One kształtują go i niszczą formy, prowadząc stworzenie do coraz większej doskonałości. Duchy nie są więc niewolnikami Boga, czy też „uległymi służalcami” lub „mistrzami poddania się”, jak Nietzsche nazywa chrześcijan.

Są Królami-Duchami. „A my duchy Słowa zażądaliśmy kształtów i natychmiast widzialnymi uczyniłeś nas, Panie, pozwoliwszy, żeśmy sami z siebie z woli naszej i z miłości naszej wywiedli pierwsze kształty i stanęli przed Tobą zjawieni” (XIV, 47) (jakby podobnie uczy Zaratustra: „Zaś to, coście światem zwali, to przez was dopiero stworzone być winno – waszym rozumem, waszą wolą i miłością, obrazem was samych stać się to winno”³⁷, ale znaczenie tej nauki jest przecież inne). Zażądanie kształtów nie jest ani służalstwem, ani pychą, ale wolą mocy, która jest afirmowana przez Boga i umożliwia współpracę z Bogiem.

Wedle Nietzschego tworzenie sztuki wymaga powrotu do „stanu uczuciowego człowieka, od którego pochodzi i do którego przynależy wydobywanie piękna i rozkoszowanie się nim”³⁸. Stan ten tzw. „stan estetyczny” w ujęciu Nietzschego ma wymiar „cielesny” (dlatego też często pisze o „fizjologii” sztuki) i Nietzsche nazywa go „upojeniem”. Heidegger przytacza fragment zatytułowany *Psychologia artysty*, w którym Nietzsche charakteryzuje ten stan:

Aby istniała sztuka, aby istniało jakiekolwiek estetyczne działanie i ogląd, niezbędny jest w tym celu pewien fizjologiczny warunek wstępny: upojenie. [...] upojenie, które towarzyszy każdemu wielkiemu pożądaniu, wszelkim silnym afektom; upojenie świętem, współzawodnictwem, brawurą, zwycięstwem, wszelką skrajnością; upojenie

³⁶ Ibidem, s. 101.

³⁷ Ibidem, s. 99.

³⁸ M. Heidegger: *Nietzsche...* T. 1... s. 107.

okrucieństwem, upojenie zniszczeniem; [...] albo pod wpływem narkotyków; na koniec upojenie [związane z] wolą, upojenie nabrzmiałej, rozdętej woli³⁹.

W stanie upojenia najważniejsze jest wzmaganie się siły, czyli zdolności wykraczania poza siebie i poczucie pełni, które Heidegger tłumaczy jako nastrojenie, czyli otwarcie na wszystko: największe szaleństwo i największe ryzyko. Jest to więc uczucie przeciwstawne stanom jałowości, wyczerpania, oschłości.

Słowacki po przemianie mistycznej uwolnił się od uczucia nudy i melancholii. Po „obudzeniu boskości w sercu” pisze o „tej pełności serca i ducha, które czuję w każdej chwili... o tej łasce Boga, która rodzi świat nowy”. Pisze też o stanie „nadzwyczajnej egzaltacji i „ciągłym upojeniu” („Są dnie, że w ciągłym jestem upojeniu, w ciągłej niby harmonii z całym stworzeniem”⁴⁰). Tłumaczy, że duch złączony z Bogiem „twórczy jest”. Świadomy własnej „mocy twórczej” pisze też o natchnieniach i „zachwyceniach”, które pochodzą od duchów lub Boga, o „powiewach ognistych z niewidomego świata przylatujących”. Stany twórcze nie są więc cielesne, lecz duchowe.

Słowacki współpracuje z Bogiem i duchami, Zaratustra szuka towarzyszy do tworzenia, współtworzenia nowych wartości po zniszczeniu starych tablic (z przykazaniami). Do tych nowych wartości należeć będzie także, i tu spotyka się ze Słowackim, polska złota wolność i polskie *liberum veto*⁴¹.

³⁹ Ibidem, s. 108–109.

⁴⁰ J. Słowacki: *Listy do matki...*, s. 409.

⁴¹ Nietzsche kilkakrotnie pisze o swoich przodkach wywodzących się z polskiej szlachty: „A przecie przodkowie moi byli szlachtą polską: stąd to posiadam we krwi wiele instynktów rasowych, kto wie? Może nawet *liberum veto*?” W: F. Nietzsche: *Ecce homo...*, s. 13.

Lucyna Nawarecka

More on „The Spirit King” and the „Overman”

Summary

The article refers to the analogy between Juliusz Słowacki's works and Friedrich Nietzsche's philosophy, which was popular in the Young Poland period. The author makes an attempt to prove that the Spirit King and the „Overman” are similar yet discrepant. Nietzsche calls for liberating body and the world from the spirit and God

as they are of fake value, and thus destroy the human will. However, Słowacki believes that it is the spirit that is the source of power. Nevertheless, what is common to both Słowacki and Nietzsche is the affirmation of artistic work as the highest form of action. Yet the overman's artistic work is entirely carnal in character, whereas the "genesian" way leads „through the Spirit and for the Spirit."

Lucyna Nawarecka

Encore sur *Le Roi-Esprit* et le Surhomme

Résumé

L'article évoque la recherche des analogies, populaire à l'époque de la Jeune Pologne, entre l'oeuvre de Juliusz Słowacki et la pensée de Friedrich Nietzsche. L'auteur cherche à prouver que, paradoxalement, le Roi-Esprit et le Surhomme sont des personnages semblables, et, en même temps, contrastant. Nietzsche appelle à libérer le corps et le monde de l'esprit et de Dieu, comme valeurs fausses et détruisant la volonté de vivre. Quant à Słowacki, il trouve la source de puissance en Esprit. L'affirmation de la création comme la plus haute forme de l'action unit Słowacki et Nietzsche, cependant la création du surhomme doit posséder un caractère entièrement corporel, pendant que le chemin de la philosophie « genesienne » mène « à travers l'Esprit et pour l'Esprit ».